

Rolnicy rozrzucają kapustę

5 grudnia 2020

Wczesnym rankiem, bo już ok. 5 rano pierwsi rolnicy przyjechali traktorami do Warszawy na zapowiadany wcześniej protest. Akcję rozpoczęli od zablokowania skrzyżowania Kasprzaka z Płocką na Woli i rozrzucenia na miejscu kapusty.



Protesty rolników, których inicjatorem jest AgroUnia odbywają się co jakiś czas w stolicy. Dzisiejsze były zapowiadane przez lidera ruchu Michała Kołodziejczaka. Protest ma być sposobem na pokazanie niezadowolenia z pomocy oferowanej przez rząd w czasie epidemii koronawirusa. Mieszkańcy stolicy muszą liczyć się z utrudnieniami na drogach, a być może i częściowym paraliżem miasta. Jak tłumaczył Kołodziejczak w rozmowie z RMF FM, po to właśnie jest protest, żeby problem został zauważony. „Przejedziemy przez miasto. Traktory nie jeżdżą bardzo szybko, więc na pewno będą utrudnienia. Po to jest strajk, żeby był zauważony, więc spodziewajmy się utrudnień w mieście” – stwierdził lider AgroUnii.

Uczestnicy protestu nie kryją oburzenia w kwestii pomocy rządu dla rolników, których dotknął kryzys wywołany epidemią. Powodem największego rozgoryczenia są też niskie ceny skupu mięsa, dlatego demonstrujący domagają się też dopłat od rządu. Udział w demonstracji ma brać nawet kilkadziesiąt traktorów. „Domagamy się, aby rząd poprawił swoje błędy (...) Trzeba wypłacić ludziom odszkodowania, zamrozić spłaty kredytów. Handel jest zamknięty, nasza żywność nie jest sprzedawana. Niech rząd weźmie odpowiedzialność za wszystkich” – powiedział Kołodziejczak w rozmowie z RMF FM. Wcześniej mówił, że mieszkańcy Warszawy mogą się spodziewać ogromnej ilości traktorów, dzięki którym rolnicy mają zamiar „załatwić swoje sprawy”.

Kołodziejczak nie krył też oburzenia sposobem w jaki rząd udziela pomocy finansowej w ramach kryzysu wywołanego przez epidemią koronawirusa. Dodał, że nie może się zgodzić na kryteria, według których pieniądze trafiają do poszkodowanych. „Nie mogę zgodzić się, że pomoc covidowa kierowana jest do przedsiębiorstw, które później, zamiast kupować, nieskupowaną w Polsce wieprzowinę, ściągają ją z zagranicy. Tutaj państwo polskie straciło bardzo dużo pieniędzy” – podkreślił Kołodziejczak.

Ruch na bieżąco informuje co dzieje się na protestach i dodaje krótkie wideo i zdjęcia z przebiegu demonstracji. Michał Kołodziejczak w jednym z nagrań wyjaśnił, dlaczego gospodarze wsiedli na traktory i ruszyli na Warszawę. Jak podkreślił, PiS dręczy rolników.

W czwartek 3 grudnia działacze AgroUnii blokowali wjazd ciężarówki do zakładu mięsnego w Mościskach z transportem trzody chlewnej z Niemiec. Jak mówili, uważają za skandaliczną sytuację, kiedy polscy rolnicy, którzy zajmują się produkcją trzody chlewnej mają aktualnie problem z jej sprzedażą i na tym tracą, a jednocześnie do Polski nadciągają transporty przerośniętych świń z Niemiec. „Jest to policzek wymierzony prosto w twarz (...). Z jednej strony mówi się nam, że żadnego importu nie ma, zakłady są pełne i zbywają rolników, a z drugiej obserwujemy transporty, które gnają w głąb naszego kraju do o zgrozo polskich ubojni” – czytamy na „Facebooku” AgroUnii.

Wicerecznik PiS Radosław Fogiel w Radiu Zet został zapytany o stosunek do rolniczych protestów zapewnił, że rząd wsłucha się w głos rolników i zobaczy jakie są możliwości. Jak podkreślił, rolnicy, którzy ponieśli straty w działalności gospodarczej, otrzymają rekompensatę, tym bardziej, że to nie pierwszy raz, kiedy taka pomoc jest potrzebna polskiej wsi.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)